

Nic mię od Twego Krzyża nie oderwie, Chryste,
żaden strach, żadna męka, żaden kat zaiste.
Nie zląknę się ni głodu, ni moru, ni wojny,
by stanął na zabicie nieprzyjaciel zbrojny:

gdyby się palił ogień z spodu z żywej smoły,
gdyby płytka spadała szabla na kark goły,
gdyby po sto i więcej leciało do boku
strzał i kul śmiercionośnych, nie odstąpię kroku;

by się ziemia zatrzęsła, niebo się waliło,
piorun z powietrza strzelał, morze się wspaniło,
nieodbicie tu przylgnę, tu przykuję ręce,
tu chętnie na ofiarę Tobie mię poświęcę;

tu sercem przywiązany i goździe, i nogi,
tu chętnymi ramiony obłapię krzyż drogi.
Bynajmniej mię nie strwoży zjadła Synagoga
ni śmierć krzyża odrazi haniebna i sroga.

Chętnie trupem padnę, ale to niewiele.
Daj sto mi życia, Boże, sto trupem zaściele!
Jam winna Twojej śmierci, żal grzesznicę, Chryste,
tu, u krzyża mię Twego, zabije zaiste!